

IDEOLOGJA OBOZU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

**w świetle przemówień
Prezesa B. B. W. R. Walerego Ślawka**

Nakładem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

W A R S Z A W A

IDEOLOGIA OBOZU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

**w świetle przemówień
Prezesa B. B. W. R. Walerego Sławka**

Nakładem Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

W A R S Z A W A

CM: UER 313394

Drukarnia „Współczesna“ Szpitalna 10

Wpisano do ...

Ark. Dł. nr 105 2017 CM

I.

DWA RODZAJE STOSUNKU DO PAŃSTWA

Wybory do Sejmu z 4 marca r. 1928 wprowadziły na widownię polskiego życia politycznego nową formację — Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Formacja ta odniosła przy głosowaniu poważny sukces i przetrwawszy okres wyborczy wytworzyła stały Klub w Sejmie, złożony ze 122 posłów.

I próżną była dążność podania powodzeń Bloku za wynik akcji, forsowanej z góry, akcji sztucznej; tu żywotne jakieś pragnienie — idące od spodu od wnętrza narodu — stworzyło własną wolą, na własny użytek — nowy, widocznie nieodzowny organ.

Jakież to pragnienie?

Rzucić na nie mogą snop światła hasła Bloku.

„Mogą być dwa sposoby, dwie metody ustosunko-

wywania się do zagadnień, z którymi ma się do czynienia. Jeden sposób — to branie danego zagadnienia za podstawę dla agitacji, którą ma się zamiar przeprowadzić, drugi — to przyjrzenie się mu z myślą i dobrą wolą załatwienia go realnie w życiu. Te dwie metody prowadzą do dwóch różnych sposobów działania. Jeżeli spojrzymy na istniejące zagadnienia w Polsce i jeżeli będziemy się ustosunkowywali do nich pod kątem widzenia programów agitacyjnych, to wszystkie one będą zawsze prowadzić nas w kierunkach rozbieżnych: Będzie to program lewej części społeczeństwa, będzie to program prawej części społeczeństwa, program stronnictw robotniczych, czy też stronnictw chłopskich, słowem będą to kierunki rozbieżne. Wykonywanie tego lub innego z tych jednostronnych programów może się odbywać tylko na drodze gwałtu nad wyznawcami innego programu lub rzecznikami innych interesów. Popatrzmy na naszą polską rzeczywistość, na naszą sytuację, chociażby pod względem geograficznym, a przyjdziemy łatwo do przekonania, że nie jest to dla Państwa bezpieczne i prowadzi do eksperymentów, których ten, kto z troską o Państwie myśli, życzyć mu nie może i nie będzie. Zagadnienia konkretne wymagają tego, aby się naa nimi konkretnie zastanowić i poszukać uzgodnienia podyktowanego wyższym interesem Państwa, wejrzenia w istotę rzeczy, szukania zbieżnej tendencji w załatwianiu spraw niekiedy bardzo różniących ludzi pod względem ich poglądów, czy też intere-

sów. Blok Współpracy z Rządem jest organizacją, która tej drugiej metody chce się w życiu uchwycić. W tym kierunku chciałby iść w swej pracy, albowiem uznaje, że ponad interesami sprzecznymi w społeczeństwie, jak i niekiedy wewnątrz Bloku, jest interes wspólny, interes Państwa, jego siły i wewnętrznej moralnej i materialnej wartości. To są motywy, dla których chcemy szukać porozumienia między sobą w celu konkretnego załatwienia głębokich, a ciężkich bolączek, pozostałych jeszcze z okresu niewoli i rodzących się w powstającym i tworzącym się Państwie.

Jest jeszcze jedna strona w naszym życiu politycznym. Z przeszłości, kiedyśmy byli pod zaborami, wynieśliśmy w praktyce politycznej tylko wrogi stosunek do Państwa, jako czynnika zewnętrznego — wynieśliśmy targowanie się z Państwem, które było Państwem obcym. Ta metoda, bardzo ściśle utrzymuje się jeszcze dotąd. Metoda wychowywania obywatela Państwa w tym duchu, że musi on żądać od Państwa tych czy innych rzeczy, przysługujących jemu z racji przynależności do takiej lub innej klasy społecznej, do tej lub owej grupy politycznej. Mnie się wydaje, że rola działacza politycznego w naszym społeczeństwie, które potrzebuje jeszcze wykułtywowania instynktu państwowego, musi być inna. Naszym zadaniem, naszą rolą musi być nie targowanie się z Państwem, lecz wyrabianie poczucia potrzeby wysiłku — ofiary na rzecz tego Państwa, jako wspólnego dobra. To jest drugie zada-

nie, którego Blok chciałby się podjąć i dla którego nie będzie żałował swoich wysiłków“ *).

„Świeżo powstałe Państwo musi olbrzymią część swoich środków materialnych wkładać w prace inwestycyjne, rzeczy podstawowe, ażeby mogło podtrzymać i bronić swojej niepodległości, musi dużo swoich środków poświęcić potrzebom, które dają podstawę i siłę istnienia samego państwa. Obniżenie stopy życiowej, obniżenie dobrobytu każdego obywatela jest prostym rezultatem tych kataklizmów wojennych, które przez Polskę przeszły. Dochodzenie do dobrobytu może odbywać się tylko po długich latach spokojnej i wytężonej pracy gospodarczej. Trzeba się liczyć z tem, że nie można zarobków podnieść ani podciągnąć stopy życia do jakiejś wyższej normy środkami, które narażałyby równowagę budżetową Państwa, lub też stałość stosunków finansowych i walutowych; wówczas bowiem przewrócićby się mogła podstawa, na której równowaga i rozwój Państwa się opiera.

Są to rzeczy jasne aż do banalności, jasne dla nas wszystkich. Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że celem polityki i dążeniem najwyższem nas wszystkich jest utrwalenie bytu niepodległego i utrzymanie niepodległości Polski. Jesteśmy pokoleniem, które również pamięta, jak już w niepodległej Polsce odbijały się na ży-

*) Mowa Prezesa B. B. W. R. z 30.V.1928 r. na plenum Sejmu.

ciu państwowem rezultaty niespełnienia obowiązków wobec Państwa, np. niepłacenie podatków. Pierwszy Sejm podatków nie uchwalał. Nie wiem, czy warstwy włościańskie wyszły na tem dobrze. Rolnicy pamiętają, jaki był skutek tego stosunek, powiedzmy, cen zboża do butów i butów do zboża. Wykręcanie się od podatków musiało prowadzić do tych skutków materialnych, jakie dały się we znaki później wszystkim warstwom społeczeństwa. Pamiętamy i inne okresy. W roku 1925 okazało się dobitnie, że pobory i płace muszą być zastosowane do możliwości kas państwowych. Jeżeli o tym momencie nie będziemy pamiętać, to złe skutki bardzo szybko dadzą się odczuć.

Argumenty przeciwników naszych są najgorszego typu demagogją. Demagogja jest niczem innym, jak oszustwem, jest oszukiwaniem wyborców. Kto w ten sposób wyborców bałamuci, albo jest człowiekiem głupim, albo jest oszustem.

Stronnictwa czują, iż my idziemy w życie polityczne z jakimś innem nastawieniem w stosunku do zagadnień państwowych i że to, co te stronnictwa robiły, staje się przeżytkiem, że życie zmusi je do wewnętrznej przemiany, do wprowadzenia innych metod myślenia *).

*) Przemówienie pułk. posła Sławka w Klubie B. B. W. z R. z 23.VI.1928 r.

„Blok Bezp. zaczyna nową pracę. Celem jej jest osiągnięcie głębokich zmian w życiu politycznem Polski. Dotąd istniało przeciwstawienie interesów osobistych i klasowych interesom państwowym. Naszym obowiązkiem będzie wychowanie społeczeństwa w tym kierunku, aby uświadamiało ono sobie, że Państwo jest tem wspólnem dobrem, któremu mamy poświęcić interesy osobiste, mienie i wszystkie nasze siły. Czynniki uczuciowe, tkwiące w duszy niemal każdego człowieka, są silne, kultywowanie ich w odniesieniu do Państwa może dawać skupienie się lepszych elementów. Hasło to winno skupić ludzi, których ambicją jest służenie wielkości Państwa, celem dążenie do siły, do potęgi Polski, do jej rozbudowy we wszystkich dziedzinach.

Istnieją bezprzeczenie zagadnienia klasowe, ekonomiczne, które wymagają racjonalistycznego myślenia i konkretnego rozwiązania, np. interesy masy robotniczej. Obrona tych interesów robiona w atmosferze zrozumienia interesów ogółu daje inne ustosunkowanie i inną lepszą ocenę spraw i trosk codziennych.

Stronnictwa polityczne chwalać tylko swój kramik. Na temat każdego zagadnienia tworzą programy agitacyjne, rozchodzące się niczem strzałki we wszystkich kierunkach logiki. B. B. W. R. skupia ludzi o różnych poglądach. Ludzie o różnych programach mogą tutaj znaleźć rozwiązanie zagadnienia, wychodząc z założenia jego właściwej treści, a nie tego czy innego z góry narzuconego programu. Wszelkie programy a priori pro-

wadzą do pomijania realnej treści życia. My wspinamy się szczebel po szczeblu do rozbudowy wewnętrznego życia państwowego i liczenie się z tym faktem jest patrzyeniem na życie realnemi oczyma*)“.

Zaczyna się obecnie proces nowy, proces wciągania do pracy państwowej tych elementów, które potrafiłyby patrzeć na sprawy państwowe nie pod kątem interesów prawej czy lewej strony, ale które będą patrzeć na Państwo jako na wspólny dom i wspólne dobro. Chodzi o znalezienie w środowisku domowym, zarówno radykalnem i konserwatywnem, tych ludzi którzyby potrafili swoje poglądy i swoje interesy układać tak, aby interes Państwa na tem nie cierpiał. Chodzi o znalezienie zawsze drogi do kompromisu, kompromisu zawartego w imię interesów Państwa. Układ sił w naszym społeczeństwie wygląda mniej więcej tak: lewica 1/3 — prawica 1/3, a jęczyzek u wagi w ręku mniejszości narodowych. Przecież rozumiemy, że polskie interesy przedewszystkiem między sobą musimy uzgodnić i w myśl polskiej racji stanu rozstrzygnąć według naszej woli, bez współudziału polityków inspirowanych tak często przez czynniki zewnętrzne.

Mamy ogromną ilość ludzi dobrej woli, ludzi którzy na terenie swojej pracy chcieliby jakąś cegielkę

*) Przemówienie pułk. posła Sławka w Grupie Łódzkiej B. B. W. z R. z 30.IX.1928.

na budowę Polski złożyć. Otóż ten gatunek ludzi jest najbardziej pożądany i najbardziej twórczy dla całego życia. Chodzi o to, aby ludzi tego pokroju wciągnąć w pracę państwową, aby ten rodzaj ludzi wziął na siebie odpowiedzialność za Państwo.

Dzisiejsze partje, te które sąsiadują z nami w Sejmie, do każdej rzeczy podchodzą pod kątem widzenia agitacji. O każdym zagadnieniu mówią tak, aby się wyborcom jak najbardziej podobać, nie licząc się z tem, czy mówią prawdę, czy kłamią. Zdaje mi się, że rozumniejsze jest zwrócenie uwagi na istotę samych zagadnień, na bolączki, których mamy bardzo a bardzo dużo, niż troszczenie się o to, co powinniśmy mówić, ażeby przy pomocy danej bolączki zyskać sobie popularność.

Nam chodzi o to, aby zamiast tych starych zgranych działaczy, którzy poza agitowaniem wśród obywateli „chodź do mnie, bo ja jestem najlepszy“, nie w życie nasze nie wnoszą, aby zamiast tych typów — znaleźć i wysunąć w życiu Polski takich ludzi, którzy składając cegiełkę na budowę Polski, do wielkości Polski będą tęsknili.*)

Tak wygląda zespół myśli, który zapewnił Blo-

*) Przemówienie pułk. piosła Stawka w Domu Ewangelickim „W 10-lecie Państwa Polskiego“ — 29.XI.

kowi Jedyński w okresie wyborczym zwycięstwo, nieważne, bo nie upoważniające do kierowania ciałem reprezentacyjnym, jednak takie, iż stanął w Sejmie na stanowisku czołowym.

Poczucie siły czerpał z trzech odrębnych źródeł. Główne widnieje już w samej nazwie. Opierał się na współpracy z Rządem; wszedł poprzec dążenia, które wyraził Józef Piłsudski.

Dalszą ostoję znajdował w przekonaniu, że reprezentuje konieczny pogląd Polski odrodzonej. Wyszliśmy z domu niewoli. Protestowaliśmy przeciwko nakazom i żądaniom, jakie dyktował obcy organizm bezwzględnie, nieraz bezlitośnie. Teraz rządymy sobą. Władza narodowa służy wyłącznie naszemu dobru; jest sama dla nas skarbem.

A zarazem pełno wokoło ludzi — dla których myśl państwowa jest myślą naczelną.

Ogólne technienie epoki zwraca się ku ognisku najrozleglejszego społecznienia.

II.

NOWY DEMOKRATYZM

Blok znalazł się w Sejmie. Pierwsze pytanie, jakie ku niemu zwrócono, brzmiało oczywiście: czy zamierza popierać program prawicy, czy też lewicy.

Odpowiedział na nie wykładem swej teorii polskiego demokratyzmu: —

„Tak samo w dawnej Polsce, jak w całym świecie kulturalnym europejskim były dwie warstwy ludzi — jedna stojąca kulturalnie wysoko — warstwa rządząca, druga — robotnicy i chłopi, stojący na niskim poziomie, ciemni i zaledwie rozgarnięci, aby brać udział w życiu publicznem. Ówczesne warunki ustroju społecznego i politycznego były powodem takiego układu stosunków.

W Polsce bardzo charakterystyczny objaw tendencji demokratycznej, przejawiającej się w życiu tak zwanej demokracji szlacheckiej. Oddawna istniała w Polsce tendencja nadawania szlachectwa, a zatem przyjmowania do sfery politycznej tych, którzy swoimi zasługami, swoim życiem do pewnego poziomu potrafili się podciągnąć. Była to charakterystyczna cecha demokracji z tendencją równania ku górze, tendencją podciągania jednostek z warstw niższych ku życiu obywatelskiemu.

Przeszliśmy do okresu, kiedy demokracja nie kończy się na pewnej klasie społecznej, kiedy demokrację stanowi właściwie cały naród, całe społeczeństwo, ale tendencja podciągania ku górze pozostała. Wyraża się ona w chęci dania większej oświaty, większych praw i wyrobienia politycznego jak najszerszym masom społeczeństwa. To co ogólnie nazywano prądem demokratycznym o wyraznie polskim charakterze, jest

to prąd podciągania ku wyższym wartościom życia. Różni się pod tym względem bardzo wyraźnie od typu demokracji rosyjskiej, która idealizowała „bosiaków“ i stworzyła tendencję równania z najniższym. Rosyjska szkoła, rosyjskie oddziaływanie i cały rosyjski ruch demokratyczny XIX wieku dość silnie opierał się na metody działania naszych przeciwników politycznych.

Demokracja, która wyborców oszukuje i społeczeństwo stara się utrzymać w nieświadomości i głupocie, to jest prąd rosyjski, zmierzający w kierunku zrównania z wyrzutkami społeczeństwa. Takie bowiem tylko mogą być konsekwencje metody rosyjskiej.

My nie pójdziemy po tej drodze, nie będziemy prowadzili naszej działalności politycznej metodą ogłupiania obywateli, metodą ogłupiania wyborców. Celem naszym jest podniesienie ku wyższemu poziomowi życia szerokich mas społeczeństwa, stojących na niższym poziomie. Ku tej pracy należy kierować wszystkich tych ludzi z tak zwanych warstw oświeconych, którzy do niej gotowi i zdolni są stanąć.

Nie można nie przyznać, że istnieje rozbieżność interesów poszczególnych warstw społecznych, ale jest jedno wielkie dobro wspólne, dobro Państwa, które nad wszystkimi rozbieżnościami góruje. Masa chłopska, gdybyśmy ją pozostawili samej sobie i nie pociągnęli jej do współpracy z całością społeczeństwa

dla dobra Państwa, jest jeszcze na tym poziomie, że zbyt łatwo dałaby się otumanić i zdolna byłaby pójść pod komendę demagogji, ponieważ nie ma jeszcze wyrobienia politycznego, któreby jej ułatwiło odróżnienie fałszywego frazesu od prawdy, jak stało się to na przykład przy wyborach 1928 r. Zarówno nie leży w interesie masy chłopskiej, ażeby nią kierowali ludzie, którzy utrzymywaliby stan głupoty i stan ciemnoty politycznej, jak i nie leży w interesie oświeconych warstw społecznych, ażeby warstwa chłopska, dowodzona przez ludzi nieodpowiedzialnych, poszła pod komendę demagogów i ażeby różnego rodzaju Witosy swoją łapę położyły na naszym życiu państwowem. A mamy wyraźną polityczną sytuację w Państwie; masa chłopska odgrywać będzie zawsze w naszym życiu państwowem choćby ze względu na swą liczbę, ogromną rolę. Chodzi o to, ażeby ta masa chłopska poczuła się gospodarzem Państwa, ale jednocześnie aby była przygotowaną do ponoszenia odpowiedzialności za losy Państwa. Dlatego też próbujemy tak ustalić naszą pracę na terenie, ażeby masy chłopskie uodpornić na oszukańcze hasła demagogiczne. To jest główne zadanie, które musimy rozwiązać i to jest nasze zadanie i rola wychowawcza w społeczeństwie. Spróbujemy wciągnąć do pracy to wszystko, co jest państwowo myślące. Będziemy mieli na tej drodze napewno duże trudności, trudności te będą wynikały prze-

dewszyskciem z niezrozumienia, a także z niechęci zrozumienia i odczucia kierujących nami pobudek*).

A te same myśli zabrzmią pełniejszym akordem, w ustach lidera grupy w dwa lata później:

„Za trud tych wszystkich, którzy o Polskę walczyli-los nas hojnie wynagrodził — marzenia pokoleń mamy ziszczone. Państwo z niewoli zabórców oswobodzone i odbudowujące się w uciążliwym wprawdzie wysiłku, lecz z upartą wolą w swoje siły by dopędzić czas stracony, by na jawie realizować nasze sny o potędze.

Warto oderwać się myślami od trosk i kłopotów, które niesie codzienna szara rzeczywistość, warto spojrzeć z szerszej perspektywy, by zrozumieć wielkość przeżywanej przez nas epoki i znaleźć istotę tej treści, którą mamy w Polsce po sobie pozostawić.

Spójrzmy w bardziej odległą przeszłość naszej Ojczyzny. Zobaczymy, jak w ciągłych walkach o obronę Państwa hartowało się i rosło rycerstwo, jak wybijały się najtęższe jednostki, jak ponad poziom przeciętny wyrastały nazwiska historyczne.

Z zasług rycerskich wywodziła się szlachta. Mogła ona w oparciu o swój dobrobyt przez długie pokolenia, przekazywać tradycję przodków — rycerzy, mogła wzbogacać swoją kulturę i cywilizację,

*) Mowa pulk. pośła Sławka z 23.IV.1928 w Klubie B. B. W. z R.

mogła utrzymywać w swoich rękach decydującą rolę Rzeczypospolitej.

Lepszą jej część znamionowały dwie podstawowe wartości.

Po pierwsze — w rycerskiej atmosferze wyrosła rycerska moralność — poczucie honoru, ambicja państwowa i żądza sławy. To, co w naszej przeszłości było wielkie, temi wartościami było ożywione i z nich obowiązujące nakazy stwarzało.

Wartości te zachowały swoją treść i po dzień dzisiejszy. Nie dla obliczonego interesu, czy się opłaci, lecz dla honoru osobistego, związanego z poczuciem godności Narodu, szły i ginęły pokolenia w walce o własną i Narodu godność.

Drugą cechą, znamionującą naszą dawną przeszłość, było przyznawanie herbów i szlachectwa tym, którzy zasługami wojennymi z rycerstwem się zrównali — proces równania ku górze, by ówczesnemu poczuciu równości stało się zadość.

Rycerski honor i zasada równości — to dwa naczelne przykazania, to główne zasady myśli państwowej i społecznej, przekazane nam jako spuścizna dziejów przedrozbiorowych.

Obok tego u schyłku wieku XVIII w szeregach tej samej uprzywilejowanej warstwy szlacheckiej zjawiają się jednostki, rozumiejące potrzebę podciągania ku wyższemu poziomowi życia publicznego szerszych warstw. To równanie ku górze obejmuje początkowo

stan średni, by z kolei poprzez dzieje wieku XIX i naszych walk wyzwoleniczych, ogarniając robotników i włościan doprowadzić do pełnych i równych praw wszystkich obywateli Polski.

To, co w innych narodach odbywało się kosztem szeregu krwawych walk społecznych, to u nas było zawsze dziełem świątłych jednostek, które w instynkcie Narodu znajdowały oddźwięk i poparcie.

Zasada równości jest osiągnięta.

Odrodzone Państwo zaczyna swoje życie i szuka form oparcia się o świadomą i współdziałającą wolę wszystkich obywateli.

Wszelki postęp i rozwój były zawsze wynikiem twórczych pomysłów i pracy jednostek, wyrastających swemi wartościami moralnemi i umysłowemi ponad własne otoczenie, czy ponad Naród cały. One w rozlicznych dziedzinach życia wносиły i dobudowywały do dorobku przeszłości nową treść. One, dzięki swojej twórczej pracy, stawały się elitą społeczeństwa.

Trzeba to czuć i rozumieć, aby dojrzeć głęboką istotę dzisiejszych przeobrażeń i umieć postawić sobie cele i drogi, któremi iść należy.

Równość praw obywatelskich stanowi dziś podstawę wyjściową dla wszystkich równą. Lecz na skutek warunków przeszłości nie wszyscy mają poczucie odpowiedzialności za Państwo, na losy którego mogą wpływ wywierać. Trzeba ich pobudzić. Poprzez elitę ludzi umysłu i elitę ludzi charakteru, których jest wie-

Iu, we wszystkich warstwach Narodu, trzeba dotrzeć do instynktu całego społeczeństwa, trzeba podjąć walkę z tem, co rozwój twórczych sił hamuje.

Zadanie to jest trudne w swojej istocie, trudne po wielokroć jeszcze dlatego, że zbyt wielu ludzi złych lub głupich przez demagogiczne oszukiwanie, stara się bałamucić społeczeństwo, poniżyć jego godność ludzką, hamując proces jego rozwoju.

To trudne zadanie podjęte jednak zostało i jest naszym celem.

Taki stopniowy postęp w podnoszeniu się mas do wyższych wartości ducha, to nie jest rzecz, która się dzieje sama z siebie. Postęp bywa dziełem tych jednostek, które, wyrastając swemi wartościami ponad otoczenie, za sobą je ciągną. Oni we wszystkich dziedzinach życia nadawać mogą kierunek, wytyczyć zasadniczą, łączącą wszystkich treść.

Jeśli treścią podstawową, wspólną dla wszystkich, będzie służenie Państwu i Jego wielkości, jeśli w imię takiego celu zdołają się zjednoczyć wszystkie żywe i czynne siły w Narodzie, jeśli ustalą zasady moralności zbiorowej, oparte o honor i godność człowieka, a równocześnie pobudki czerpać będą w ambicjach państwowych, to stworzą najsilniejszą i najpiękniejszą podniechę w wiecznym pięciu się społeczeństwa ku wyższym wartościom ducha“ *).

*) Przemówienie W. Sławka na zjeździe Legionistów w Radomiu 10.VIII.1930.

Demokracja zatem w oświeceniu Bloku nie jest demagogją. To mozolne podnoszenie tłumu ku poziomom duchowym zdobytych przez przewodników Narodu, którym wolno dać miano chorążych etyki narodowej.

III.

ZAMIAST AGITACJI — PRACA POZYTYWNA

Blok wypracował oryginalny zbiór zasad organizacyjnych dla krzewienia swej ideologii. Schemat jest prosty: działanie przez wypróbowane jednostki na szersze koła. Takie postawienie sprawy równało się jednak rezygnacji z szerokiej organizacji politycznej. Wywotało więc liczne wątpliwości, wymagało niejednokrotnie wyjaśnień.

„Przeciętny obywatel, którego chcemy wychowywać i uczyć zrozumienia życia politycznego, spełnia akt polityczny tylko w niesłychanie rzadkich wypadkach, a więc wtedy, gdy głosuje prz., wyborach do Sejmu lub Senatu, przy wyborach do samorządu względnie w innych wyjątkowych okolicznościach. Poza tem on właściwie na rok życia politycznego nie oddziałują. W organizacjach czysto politycznych, obejmujących liczne rzesze, każdy z członków właściwie żadnej roli czynnej nie spełnia wskutek czego organizacja taka w

bardzo szybkim czasie, właściwie nawet zaraz od samego początku, staje się organizacją do gadania na temat polityczny, gadania próżnego, od którego nic się właściwie nie zmienia. Przywódcy tego rodzaju organizacji politycznej, chcąc ją utrzymać przy życiu, też właściwie tylko gadają. Jeżeli chodzi o gadanie właśnie takie, jakie było i jest uprawiane w organizacjach ściśle politycznych, to ono odrazu staje się gadaniem nierealnym, obiecywaniem rzeczy nieistotnych, malowaniem przepięknych programów, niemających związku z życiem, przechodzi odrazu w rzecz szkodliwą, mianowicie w demagogję, oszukiwanie zorganizowanych w stronnictwie politycznem obywateli.

Gdy chodzi o wychowanie obywateli do jakiejś pracy, zachęcenie do wysiłku, do tego, żeby wnieśli oni sami jakieś wartości w swe życie, a wszystko to przy tamtym systemie jest niemożliwe. Wychować w tym kierunku można tylko wtedy, jeżeli się obywatela przyzwyczajają do pracy konkretnej. Gdy obywatel daje swój wysiłek, przywiązuje się do tej pracy, którą własną ręką zrobił, jest to niemożliwe wtedy, gdy tylko do znudzenia nasłuchiwał się najpiękniejszych przemówień, obiecujących gruszki na wierzbie.

Powstaje pytanie, gdzie i w jaki sposób należy organizować tego obywatela przeciętnego, nie działacza, — tego przeciętnego robotnika, chłopą, inteligenta. Otóż już dziś istnieje cały szereg organizacji — może

jeszcze w ilości niewystarczającej — które się wytworzyły, zespolały każda dla jakiegoś określonego celu. Więc np. Związki zawodowe robotnicze są związkami mającymi na celu obronę interesów robotniczych tam, gdzie może zająć konflikt pomiędzy interesem robotnika a kapitalisty fabrykanta. Istnieją organizacje rolnicze, kółka rolnicze, kooperatywy, spółdzielnie i inne organizacje, gdzie ludzie się zrzeszają dla dokonania wspólnie jakiegoś czynu mającego ich wspólne interesy na celu. Są organizacje — powiedzmy — straży ogniowej, a więc również zrzeszenia ludzi dla określonego celu, dla pewnej roboty, którą straż ogniowa ma na wypadek pożaru dokonać. Mamy organizacje przysposobienia wojskowego, mające na celu kształcenie obywateli w rzeczach wojskowych, organizacje oświatowe i t. d. To jest właśnie typ organizacyj, w których należy zrzeszać przeciętnych obywateli, trzeba aby te organizacje miały zawsze jakiś cel, który chcą osiągnąć i aby ludzie w nich się organizujący dawali swój wysiłek zmierzający do osiągnięcia wspólnego celu. To jest ten typ organizacyj, który zspala nie tylko działaczy, ale również szeroki ogół społeczeństwa i który w tej małej nieraz komórce uczy obywatela, jak należy zspalać swój wysiłek z wysiłkami innych ludzi, ażeby wspólnie cel osiągnąć. Życie jest niesłychanie skomplikowane, ilość tych zrzeszeń można liczyć na setki i tysiące, więk-

szych, mniejszych i t. d. I te właśnie organizacje obejmują nietylko wybitnych działaczy, ale ogół obywateli.

Następną komórką, gdzie również obywatel przygotowuje się do rządzenia sobą, są samorządy. Przeciętny rolnik czy przeciętny mieszkaniec jakiegokolwiek miasteczka, tam na miejscu widzi pewne zagadnienia lokalne, o których w ten czy inny sposób może zdecydować, na ich los w taki lub inny sposób wpłynąć przez oddanie swego głosu za tą lub inną decyzją. Tam udział obywatela w rządzeniu jest dla niego bardziej widoczny; wyraźniej tam widzi pośrednie swe oddziaływanie na tok życia.

Jeżeli weźmiemy poziom wyrobienia politycznego naszego obywatela, zobaczymy, że jest on jeszcze — tak niski, że skomplikowane i zawile zagadnienia ma-
chiny państwowej są dla niego jeszcze bardzo niezrozumiałe. Nie ma on własnego wyczucia, jak ma się do nich ustosunkować i narażony jest na to, że każdy agitator może go przekonać i oszukać.

Jeżeli chcemy, ażeby obywatel więcej się na tych rzeczach rozumiał, i żeby wyrobienie polityczne w społeczeństwie coraz bardziej się podnosiło, to trzeba wychować to społeczeństwo w małych komórkach i później stopniowo rozszerzać horyzont jego zainteresowań. Od poznania spraw gminnych, samorządowych powiatowych, samorządów wojewódzkich, najrozmaitszych związków czy zrzeszeń społecznych, a stopniowo dochodzi obywatel do zrozumienia związku pomiędzy je-

go osobą, tego tam gdzieś głosującego w dole, a takim lub innem posunięciem władz centralnych Państwa.

Ponieważ nam chodzi o to, — ażeby stosunek do obywatela był uczciwy, abyśmy go nie okłamywali, powinniśmy wychowywać tego obywatela metodami, o których mówiłem, ażeby szerokie masy społeczeństwa rozumiały, na czym rządzenie sobą przez społeczeństwo polega.

Jesteśmy zespołem ludzi, których połączyła wspólna myśl pracy na rzecz wychowywania społeczeństwa i wychowywania w tem społeczeństwie zrozumienia interesu państwowego, jako interesu wspólnego dla nas wszystkich. Tem naszym nastawieniem, tą chęcią pracy na rzecz Państwa musimy natchnąć wszystkich ludzi, do których możemy mieć dostęp, którzy w tych organizacjach, związkach czy zrzeszeniach pracują i którzy poprzez te organizacje oddziałują na znacznie szersze warstwy społeczeństwa niezorganizowanego.

Dotychczas było zwyczajem, że partje organizowały się według jakiegoś swego własnego programu, jakiegoś celu, celu, który był wspólny tylko dla pewnej ograniczonej ilości ludzi, a więc np. wyłącznie dla pewnej części klasy robotniczej.

My dla siebie stawiamy inny zasadniczy cel — natchnąć pracę prowadzoną we wszystkich tych zrzeszeniach naszym stosunkiem do Państwa, zarazić naszą gotowością służenia idei państwowej, zarazić myślą

lą szukania porozumienia a nie załatwiania konfliktów na drodze tych czy innych walk i rewolucyj.

Opinia społeczeństwa coraz bardziej ku nam się przychyła, opinia społeczeństwa idzie do nas, — wszyscy to czujemy, — pomimo, że nie jesteśmy organizacją sprężystą. To coś mówi. To mówi o jednej rzeczy — że myśmy potrafili w enuncjacjach naszych, w naszym nastawieniu politycznem pójść po tej linii, która pobudza lepsze pierwiastki, lepsze uczucie w duszach ludzi, stojących nieraz poza życiem politycznem, stojących poza naszą organizacją. Myśmy potrafili pobudzić w nich poczucie, że wszyscy winni służyć Państwu i ta sympatja dla nas nie jest czem innem, jak tylko chęcią pomagania nam, chęcią współdziałania z naszą akcją służenia Państwu. Myśmy odbyli mało—znacznie mniej niż inni— zebrań w terenie, znacznie mniej wieców, pomimo to społeczeństwo ma do nas większe zaufanie niż do partyj. Jest pewien nastrój pogodny w tem co my robimy, pogodny, bo jest to jakaś służba wyższemu celowi. To też lepsze jednostki społeczeństwa, jak krokusy z pod śniegu zaczynają się ujawniać i z nami szukać łączności. Tych ludzi, którzy chcą współdziałać z nami, musimy z sobą związać. Oddziaływać będziemy musieli na całe społeczeństwo, pomimo, że różne sfery mogą niekiedy być w konflikcie pomiędzy sobą, np. sfera drobnych rolników i wielkich posiadaczy rolnych będą zawsze miały ze sobą pewne interesy sprzeczne; tak samo sfera robotników i przemysłowców będzie ze sobą na stopie

walki, jednak na jednych i drugich będziemy musieli oddziaływać i ludzi tych, przez których będziemy to czynili, musimy organizacyjnie przy sobie zespolic“.*)

Organizatorzy nowego politycznego obozu powiedzieli więc sobie zgóry, że wystarczy im zdobyć np. na powiat kilku ludzi, byleby ci wybrani potrafili ująć całokształt przyjętej przez Blok nowej metody pracy. Pragnęli postawić funkcje działacza politycznego na wysokim poziomie. Pragnęli stworzyć typ działacza, którego celem pracy byłoby dobro Polski, dobro ogółu a nie interes tej czy innej grupy, klasy a nawet jednostki.

W zadaniu tak trudnem podtrzymywani byli przez przykłady dziejowe; już bowiem w sferę historii weszły doświadczenia życiowe niejednego z nich. A przemawiały za obraną drogą z nieporównaną owocnością prac dzielnego człowieka, dzielnych nielicznych jednostek.

„Należę do starszych w Waszem gronie i pracowałem z dwoma serjami działaczy, z których każda tworzyła szczupłą bardzo grupę w porównaniu z celami przez nią zamierzonymi.

Pierwsza grupa dała duże wysiłki uświadomienia mas pracowniczych i przyniosła jako wynik pracy rewolucję 1905—6 r. Choć po załamaniu się rewolucji

*) Mowa płk. Sławka na posiedzeniu Bloku (jesień 1929).

ludzie ci się rozpierzchli, to zachowali jednak rzetelność stosunku do Sprawy.

Druga serja działaczy wychowała się w organizacjach strzeleckich i Legjonach — znowu nieliczna, znowu tylko kropla w morzu walczących potęg. Ale ta szczupła grupa umożliwiła wykorzystanie przewrotów 1918 r. i utworzenie wielkiego Państwa.

Obecnie staje przed nami zadanie wychowania trzeciej serji działaczy, którą w rzeczywistość polską trzeba wprowadzić. Musimy skupić tych ludzi, którzy na najważniejszych odcinkach życia składają chęć służenia hasłu potęgi Polski. W tym duchu wychowywać i wiązać nasze otoczenie z tradycją tych, którzy się nie cofali przed urojonymi strachami.

Nie jesteśmy partją — partją, kramikiem i nie do roli kramiku swoje życie i pracę ograniczyć chcemy. Obejmujemy duże zespoły ludzkie, wiążąc je z naszą pracą. Idzie nam o to, by naszą troską o Państwo zarazić całe społeczeństwo“.

IV.

MORALNOŚĆ POLITYCZNA — A PARTJE

*W kampanji toczoney z prawicą — Blok odma-
wił jej przedewszystkiem prawa do sztandaru z napi-
sem — praworzędność:*

„W Polsce niepodległej endecja chwyciła się środków rewolucyjnych w celu zdobycia pełni władzy. Zamach z 5 stycznia 1919 r. nie udał się, drugi zamach przygotowywany w czerwcu tegoż roku nie doszedł do skutku. Po zamordowaniu Prezydenta Rzeczypospolitej w r. 1922 endecja nie odniosła również zwycięstwa. To też partja ta zaczęła ziać nienawiścią, której objawy stawały się coraz bardziej niepoczytalne. Panowała jednak nad pocziwą, niewyrobioną politycznie opinią, poddającą się szumnym frazesom. Ale monopol na Boga, Ojczyznę i Naród urwał się w końcu, gdy się okazało, że... koncesjonariuszami wyjątkowego monopolu są Korfanty z Kucharskim, Zdziechowski ze Strońskim wszyscy zaś w przyjaźni z Witosem...

A w dodatku nadszedł czas egzaminu. Nadszedł czas, kiedy trzeba było wykazać umiejętność rządzenia. Zasadnicza opozycja i wypływająca z niej zawzięta krytyka, a rządzenie samodzielne — różne to rzeczy. To też egzamin wypadł fatalnie. Do pomocy w rządzeniu trzeba było powołać Witosa, St. Thugutta i innych.

Warto sobie też przypomnieć entuzjazm endecji do faszyzmu. Byłby on dla niej świetną metodą rządzenia, gdyby zdolną była stworzyć faszyzm polski. Gdyby się jej to udało nie potrzebny byłby endecji ani Witos, ani Thugutt.

Po raz pierwszy nietylko wstrząsnęliśmy potężnie, ale i powaliliśmy Narodową Demokrację w maju 26 r., czego nigdy nie zrobiłaby lewica i czego nie mogłaby

nigdy wykonać. Co więcej: gdybyśmy jeszcze dziś pozwolili sobie na bierność, ten byłby skutek, że nasza mądra lewica przyczyniłaby się znakomicie do powrotu dawnego wpływu endeckiego w kraju. Obecnie endecja basuje lewicy w jej ustawicznej śpiewce o demokracji parlamentarnej, równoznacznej dla nas praktycznie z powrotem do stosunków przedmajowych — rzecz dla nas nie do pomyślenia nawet. A prócz tego endecja wdziała tę „praworządność“.

Godny podziwu tupet bezczelności.

Kto organizował zamachy stanu w Polsce — aż do zamachu na życie Prezydenta włącznie, kto nieudolnie przygotowywał ruch „faszystowski“, kto dzisiaj usiłuje wszystkich niezadowolonych skupić w swoich szeregach, aby siły do nowych zamachów gromadzić — ten, gdy mowa o demokracji parlamentarnej i praworządności, winien ze wstydu się pałac — milczeć. A przedewszystkiem raz na zawsze wyrzec się prób dojścia do władzy, bo do niej nie dojdzie“ *).

Stronnictwa ludowe reprezentują, zdaniem Bloku, bądź to zabójczą „fachowość“ praktyków-demagogów, bądź też abstrakcyjną frazeologję, naiwną i stale wyzyskiwaną przez macherów partyjnych lub wręcz aferzystów.

*) Wywiad posła pułk. Sławka w Gazecie Polskiej z 6.XI.1929 r. „We własnem Państwie“.

Na terenie b. Galicji działalność ludowców przystosowana była wybitnie do parlamentarnej polityki austriackiej.

Na grunt naszego parlamentaryzmu wnieśli oni dawne swoje metody głośnego, przesadnego koloryzowania wszystkich spraw dla osiągnięcia głównego celu swej działalności politycznej, którym jest utrzymanie popularności wśród wyborców. Ci właśnie „fachowcy“ parlamentarni nadali ton całej późniejszej działalności ludowców b. Kongresówki...

Gdy chodzi zaś o rozwój grup ludowych b. zaboru rosyjskiego zawdzięczają one wiele Polskiej Organizacji Wojskowej.

Pozostawienie jej członków w stronnictwach ludowych oto nasz błąd, do którego musimy się przyznać. Bo co się okazało. Po szeregu rozłamów w stronnictwach ludowych najbardziej ideowi działacze musieli się znaleźć poza nawiasem swoich stronnictw. Dość wspomnieć Poniałowskiego i Anusza. Główną rolę w tych stronnictwach odgrywają ci, co za cel swój zasadniczy znowu uważają własną popularność — (wpływ przemożny „fachowców“) — i którzy do niej zmierzają środkami najbardziej demagogicznymi. Zarówno dla P. P. S., jak i dla działaczy stronnictw ludowych atmosfera sejmu suwerennego i następnych, opartych o konstytucję 17-go marca 1921, okazała się niezdrowa. Ludzie ci wmówili w siebie wszechmoc pośła, uwierzyli w nią.

To co prawica sejmowa wprowadzała do konstytucji dla ograniczenia Józefa Piłsudskiego — to lewica jednak przyjęła. Działała na nią atmosfera konaszachtów, układów i porozumień sejmowych.

Stało się to wyraźne — po zamordowaniu pierwszego Prezydenta. Wzburzona grupa dawnych bojowców odruchowo pragnęła wziąć odwet doraźny... Kilku posłów powstrzymało go, obiecując wymierzenie sprawiedliwości na innej drodze...

Cóż się okazało?

Oto gdy w maju 1923 r. tworzył się rząd endecko-piastowy, lewica nie odważyła się na odwołanie się do „woli wyborców“ do „woli ludu“... Lewica doskonale umiała się przystosować czy to do rządów Witosa czy Wł. Grabskiego.

Zgoda w Sejmie coraz bardziej się utrzymywała, coraz bardziej i bez wyjątku sejmowe partje lewicowe oddalały się od Marszałka Piłsudskiego i od tej wielkiej treści i głębokiego odczuwania troski o Państwo, jakie On reprezentował. Drobne przytem interesiki, maleńkie kłótnie i krótkie ugody. Przy oddalaniu się faktycznem od Marszałka wyzyskiwano każdą sposobność, aby móc przytem praktycznie dyskutować nazwisko Józefa Piłsudskiego...

Kilku zaledwie posłów z P. P. S., bo pp. Jaworowski, Kuryłowicz, Malinowski, Moraczewski stanęło do walki podczas przewrotu. Inni wtedy, gdy ujrzeli entuzjazm masy robotniczej, którego wyczuć nie

umieli, uznali za stosowne wziąć udział w przewrocie... po przewrocie.

I podkreślam, że właśnie masa robotnicza odczuła, iż walka toczy się o ratunek Polski. A posłowie? Panowie przywódcy poczęli domagać się... nowych wyborów. Istotnie mogli oni dyskontując znowu nazwisko Marszałka, zdobyć w razie szybko przeprowadzonych wyborów większość mandatów. Ale kto pamiętał zachowanie się ich poprzednie, ten wiedział i to także, że w te same i w podobne ręce losów Polski składać nie należało.

U socjalistów panuje doktryneryzm i odcięcie się nie tylko od myśli państwowej, lecz nawet od dążeń i realnych interesów masy robotniczej.

Grupa tych działaczy, którzy niepodległości nie uważali za swój cel, podzieliła się z biegiem czasu i wypadków na takich, którzy są dygnitarzami w Rosji Sowieckiej i takich znowu, którzy przystosowali się — nie zmieniając ni swej połowiczności, ni zdeklarowanej ugodowości, ugodowości także duchowej do oficjalnego kierunku P. P. S...

Najwyraźniej podporządkowali się formułkom oficjalnie w tej partii obowiązującym, dyskontując dla siebie z całą bezczelnością pracę niepodległościową, której sami byli przeciwnikami, lub w najlepszym razie wątpliwymi zwolennikami. Ale masa robotnicza, którą wychowaliśmy, poszła za nami do walki o „nirzonki idealistyczne“. **Masa robotnicza — pow-**

tarzam to ustawicznie i podkreślam przy każdej sposobności — dała wyraz temu, że cele wyższego rzędu nie tylko nie były, ale i nie są dla niej obce i że zdolna jest okupić je krwią swą i życiem.

Tam gdzie w grę wchodzi państwo, jego siła zewnętrzna, harmonja wewnętrzna, rozwój mocarstwowy i znaczenie na terenie międzynarodowym — tam liczyć można na uświadomione i zahartowane w walce o niepodległość rzesze robotnicze.

I mylą się partje lewicy, gdy sądzą, że w masy można wmówić, iż rząd Marszałka sprowadza na nie same klęski, tak jak się mylą, że rzesze ludu polskiego wrażliwe są tylko na sprawy związane z interesem materialnym, nadającym się znakomicie do uprawiania niepoczytalnej demagogji. I na tym tle, przy odwołaniu się do mas, czeka naszą lewicę niespodzianka tak wielka, jak ów wielki entuzjizm mas robotniczych, który zaskoczył panów posłów i przywódców z P. P. S. w maju. *)

Całą kampanję prowadzoną przez Blok streszcza jeden zarzut: rzekomi obrońcy demokracji kurczowo i bezsilnie upierają się tylko przy własnych przywilejach poselskich de facto dożywotnich:

„Puściły stronnictwa w ruch wszelkiego rodzaju argumenty w obronie demokracji, dodając i słusznie,

*) Wywiad z posłem pulk. Ślawnikiem z 4.XI.1929 r. Gaz. P. „Walka o silne państwo a dzień dzisiejszy“.

że chodzi im o t. zw. demokrację parlamentarną. Przypomina mi to ów arsenał haseł, jakimi posługiwali się i posługują bolszewicy, a które służą nie do czego innego jak tylko do trzymania całego narodu w straszliwym ucisku zorganizowanych partyjników. Panowie posłowie wiedzą doskonale, że zaprojektowana przez B. B. W. R. konstytucja — ani swobód obywatelskich, ani zdobyczy demokracji w niczem nie uszczupla, ale przede wszystkim wiedzą, że ogranicza przywileje poselskie. I w tem ograniczeniu właśnie widzę źródło namiętnej deklamacji partyjnej o demokratyzmie.

Dalszym objawem zacieklej obrony pozycji partyjnych jest niemaskowane już porozumienie i współdziałanie wszystkich partyj w walce przeciwko Rządowi i B. B. W. R. Cynizm, z jakim ci ludzie wyszydzali układ społeczny B. B. W. R. staje się dopiero wtedy dostatecznie widoczny, kiedy się obserwuje dzisiejszą przyjaźń i współdziałanie wszystkich partyj od komunistów po narodową demokrację włącznie.“ *)

Nie przeprowadziwszy zasadniczych swych celów, t. j. przebudowy ustroju — sterawszy tyle sił na walki, żegnał przecież Blok gmach sejmowy nie bez świadomości osiągnięcia w pewnym przynajmniej stopniu

*) Wywiad posła plk. Sławka w „Gazecie Polskiej“ z 19.XI.

zgóry założonego zadania. Uświadamiał sobie bowiem, że dał postępowaniem swem pewien przykład:

„Większość sejmowa zrozumiała, że do słów naszych i naszych uchwał inną, niż oni, przywiązujemy wagę. Że nie grozimy na wiatr, że odpowiadamy naszym honorem za dotrzymanie tego, cośmy przyobiecali.

Na tem właśnie polega poprawa obyczajów sejmowych. Trzeba podnieść poziom odpowiedzialności poselskiej — to zaś daje się osiągnąć tylko na drodze zrzeczenia się nieodpowiedzialności.

Jeśli jako klub parlamentarny i jako zespół ludzi ten cel postawimy sobie obok dążenia do naprawy Konstytucji, lecz postawimy z dostateczną mocą i decyzją, to sami będziemy mogli oglądać, jak się zamiary przekuwa na rzeczywistość.“ *)).

V.

NAPRAWA KONSTYTUCJI.

Konkretnym planem prac Bloku stał się projekt naprawy Konstytucji. Musiał on powstać, bo program przemiany ustroju był jednym z głównych założeń narodzin tej formacji. Uznał Blok zgóry, że życie wpro-

*) Przemówienie posała Sławka w Bloku.

wadziło zmiany w układ stosunków, określony ścisłym brzmieniem Konstytucji. Polska czas krótki żyła w systemie rządów skrępowanych przez Sejm, który swą rolę w ustroju za wysoko postawił. Potem nastąpił zwrot w kierunku wzmocnienia i uniezależnienia władzy wykonawczej. Między praktyką a normą prawną zachodzi zatem rozbieżność. Rozdźwięk ów należy usunąć: trzeba znaleźć formę prawną, dla ustalenia w Konstytucji rzeczy osiągniętych faktycznie. Przez to też tylko zniknie ostatecznie możliwość powrotu przedmających stosunków. Kształtów zaś nowych nie chciał szukać Blok gdzieindziej w drodze naśladowania, przeszczepiania cudzych wzorów. Uważał przeciwnie, że forma i treść ustroju naszego musi być zrodzona u nas, w naszych warunkach i do naszych potrzeb dostosowana. Uważał też, że zmiana Konstytucji winna nastąpić w drodze legalnej. Prezes jego oświadczył: „Wierzę, że możemy przejść do historii z niemniejszą sławą niż Sejm czteroletni“. W tym celu postanowił uzyskać dla rewizji mocny grunt w opinii publicznej kraju. Nie agitował jednak za niedostępnymi dla ogółu pojedynczymi paragrafami Konstytucji. Starał się natomiast rzucić i wkorzenić w polską zbiorowość ogólne hasło odnowy, i poczucie jej niezbędności, ze względu na moc państwa. Za jeden z walnych argumentów poczytywał przytem Blok bezsporny fakt, że nikt nie może łączyć z dążeniami Marszałka Piłsudskiego do przekształcenia Konstytucji — jakiegokolwiek interesu osobistego. Nie może

mu chodzić o uzyskanie władzy, skoro już ją ma: pragnie więc tylko stworzenia zdrowych ram dla rozwoju Polski.

W chwili ostatecznego opracowania projektu Konstytucji wydał odezwę do społeczeństwa której pierwsza część brzmiała:

„My, współczesne pokolenie Polaków, patrzyliśmy własnymi oczyma, jak z chaosu wojennego, z pożogi, śmierci i krwi najlepszych z pośród nas, — rodziła się w walce Polska po stukilkudziesięcioletniej niewoli. Zrujnowane i zdewastowane obszary naszej Ojczyzny i umęczona długotrwałą wojną ludność — musiała podjąć walkę o wytyczenie granic Państwa Polskiego, i nowe barwy wnieść na mapę Europy. Na czele Państwa Polskiego stanął Wódz Narodu, Józef Piłsudski — Naczelny Wódz tworzącego się w ogniu walk Wojska Polskiego i Naczelnik Państwa. Stąd wszystkie nasze prawa ówczesne miały charakter doraźnie stosowanych zarządzeń, nie mogąc uwzględniać wszystkich potrzeb życia polskiego, ani czas nie był po temu, by w długotrwałych i pełnych przewidywań rozważaniach dać ostateczny wyraz kształtom prawodawstwa i ustroju Państwa Polskiego.

W okresie wojny polskiej o wytyczenie granic — Państwo jako siłę reprezentował Józef Piłsudski, który wciągnął do walki o Polskę wszystko to, co się do wygrania tej wojny rwało, — natomiast w życiu po-

litycznem wewnętrznem społeczeństwa wysunęli się na czoło działacze polityczni z okresu zaborów. Działacze z prawej części społeczeństwa, reprezentowani przez Narodową Demokrację, zawiedzeni w swej nadziei, że czynniki zewnętrzne, w których ręce składał los Polski i jej odbudowę, za Polaków całą pracę wykonają, — zostali ogarnięci nieprzytomną nienawiścią do Człowieka, który miał wiarę we własne siły Polski; — nienawiść, żywiona przez tych, którzy sami tej wiary nie mieli. Obóz zaś t. zw. lewicy (demokratyczny obóz) usiłował stosować do Państwa Polskiego i jego symbolu te same metody, co i do dawnych zaborców.

To też Sejm suwerenny odrazu skrępował Marszałka J. Piłsudskiego, odbierając Mu władzę, a przejmując ją we własne ręce — nieskrystalizowanej, chaotycznej, powojennej anarchji myślowej.

Marszałek Piłsudski miał wówczas jako najglówniejsze zadanie — wygranie wojny, — i nie miał dostatecznych sił i czasu do rozprawiania się z anarchją wewnętrzną. A Sejm suwerenny, kierujący się przez czas swego istnienia ideą walki z Wodzem Narodu, stworzył taką Konstytucję, by ta zabezpieczyła w największym stopniu prerogatywy poselskie i stwarzała dla posłów możliwość targowania się z Państwem.

Życie Państwa Polskiego, ujęte w ramy tej Konstytucji, dusiło się, anarchja się zwiększała, coraz gorzej było jego obywatelom, Państwo szło do zguby.

Kiedy dobro Państwa w najżywotniejszych jego interesach zostało zagrożone — trzeba było złamać suchą literę pisanego prawa aby uratować byt Państwa Polskiego.

Obecnie przystępujemy do dalszego etapu uporządkowania naszego życia Państwowego — już w okresie pokoju, na podstawie doświadczeń szeregu ostatnich lat“.

Na pierwszy plan wysunął projekt Bloku postać Prezydenta Rzeczypospolitej, uznanego za „najwyższego przedstawiciela władzy“. Formę przelania nań powagi wybrano najodpowiedniejszą. Jest nią plebiscyt, przez który wybraniec całego narodu staje ponad Sejmem. Uposażono też Prezydenta w szereg nowych doniosłych uprawnień, zmieniających z gruntu jego właściwe znaczenie w państwie. Prezydent Rzeczypospolitej uzyskał zatem prawo wskazywania jednego z dwóch kandydatów na następstwo na swym urzędzie. Opuszczono w tekście Konstytucji wyrazy: „Prezydent wykonuje swą władzę przez odpowiedzialnych przed Sejmem ministrów“. Nie wymagają bowiem w projekcie Bloku kontrasygnaty orędzia i wszelkie akty dotyczące Sejmu i Senatu, mianowanie i odwołanie Prezesa Rady Ministrów, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, urzędników Kancelarii Cywilnej, Prezesa i 1/3 Członków Trybunału Stanu, oficerów wszelkich stopni, sędziów oraz wszelkie akty Prezydenta jako

Zwierzchnika Sił Zbrojnych, akty łaski i przekazane ustawami, akty pieczy prawnej.

Może przytem Prezydent mianować Ministrów i Inspektora Generalnego Sił Zbrojnych oraz Naczelnego Wodza — bez wniosków ze strony Prezesa Rady Ministrów. Niemniej rozległym staje się, według przedłożenia Bloku, wpływ Prezydenta na tok prac Rządu.

Zakres działania i siła moralna Prezydenta uległy więc w projekcie Bloku potężnemu wzmocnieniu. Jednak istotne prawa organów ustawodawczych pozostały te same. Natomiast zasadniczej przeróbce uległo dotychczasowe stanowisko posła.

Projekt głosi więc przede wszystkim, że „udział w rozstrzyganiu spraw państwa bierze Sejm jako całość“. Poszczególni posłowie poza Sejmem reprezentują nie wolę narodu, lecz tylko samych siebie. Druga naczelną zasada brzmi: „posłowie w wykonaniu swego mandatu pracować muszą dla dobra państwa jako całości“. I teraz zresztą „ślubują uroczyście“ w tym duchu; lecz odtąd zrozumieć mają, że nie jest to frazes, lecz zwyczajny obowiązek. Projekt wprowadza wreszcie pojęcie „autorytetu i powagi Sejmu“. Z tych założeń płyną jego w stosunku do posłów postanowienia.

„Poszczególni posłowie korzystają tylko z takich przywilejów osobistych, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach Sejmu“. Nie są więc pociągani do od-

powiedzialności za działalność w Sejmie, o ile wchodzi ona w zakres wykonania mandatu poselskiego i o ile pozostaje w granicach regulaminu sejmowego. Działalności poza Sejmem „nietykalności“ natomiast nie dotyczy, a posłowie odpowiadają za akty sprzeczne z prawem tak samo, jak pozostali obywatele. Jest to ogólna zasada: zachodzi jednak ten wyjątek, że postępowanie karne sądowe, administracyjne lub dyscyplinarne, wdrożone przeciw posłowi — ulegnia na żądanie Sejmu zawieszeniu. Posłowie nie mogą być i nadal pozbawieni wolności, lecz tylko jak długo trwa sesja. Pojęcie nieodpowiedzialności poselskiej ulega więc silnej redukcji, nie ogarnia prywatnego życia ani rozmaitych poczynań, przedsięwziętych poprostu w charakterze zwyczajnego członka partji.

Jeżeli idzie o prawa obywatelskie, to projekt Bloku nie oznacza żadnej reakcji, nie mieści żadnego zamachu na „zdobycze demokratyczne“. Prawo wyborcze nie ulega w projekcie innej zmianie niż ta, że czynne przysługiwać ma obywatelom, którzy ukończyli 24 lat życia (dotąd 21).

Projekt Bloku — w całości swej — to owoc myśli praktycznej wstrzemięzliwej. Natchniony jest zasadą, którą stawia na czele Konstytucji: „Prawem naczelnem — Dobro Państwa“ a widzi ku temu drogę przedewszystkiem w wywyższeniu roli głowy państwa i w zniesieniu nieodpowiedzialności posłów i klubów partyjnych.

VI.

DLA WIELKOŚCI I HONORU POLSKI

Ani jedna z myśli, głoszonych przez Blok nie podlega krytyce z punktu widzenia celowości politycznej. Nauka jaką niesie społeczeństwu jest zdrowa. I godne zapamiętania są słowa przywódcy Bloku.

„Zbyt wiele razy słyszałem w życiu, że te rzeczy, które robiłem, były utopją, efemerydą, złudzeniem, romantyzmem, a nie liczeniem się z realną rzeczywistością. Tak było kiedyś, kiedy w socjaliźmie razem z przyjaciółmi moimi, chciałem rozwinąć ducha walki o Polskę. Tak było wtedy, kiedy po upadku rewolucji w roku 1905-6 zaczęliśmy szukać poza środowiskiem socjalistycznym ludzi, którzyby razem z nami stanęli do walki o Polskę, którzyby z nami podjęli trud kształcenia się wojskowego dla inicjatywy zbrojnej. Może było to romantyzmem, może nierealnym programem, może nie zgadzało się z poglądami na rolę socjalisty, ale śmiem twierdzić, że życie, historia i rozwój wypadków potwierdziły słuszność przypuszczeń Marszałka, potwierdziły słuszność Jego tez. Współpracownikom Jego przyniosły zaszczyt czynnego udziału w wielkich chwilach, jakie przeżywała Polska“ *).

„Wyszliśmy ze szkoły Marszałka Piłsudskiego.

*) Mowa pułk. posła Sławka z 30.V.1928 r.

Obiecywał, że albo będziemy w Niepodległej Polsce, albo nie będzie nas wcale.

Uczył wysiłek na miarę postawionego celu z siebie wydobyć.

Kazał nam własnym przykładem budzić ducha w Narodzie.

Jemu zawdzięczamy i horyzont naszych aspiracji i naszą we własne siły wiarę.

Od bojowego i żołnierskiego czynu rozpoczęło się odrodzenie Polski. Nie dla interesu, czy nagrody materialnej inteligent, chłop, robotnik o Polskę szedł walczyć, gdy Polski jeszcze nie było. Szedł bo mu godność osobista nie pozwalała być poddanym obcych carów, czy cesarzy. Szedł, bo w walce szukał sławy, ginął, bo honor tego wymagał.

Tak się legitymowało przed przyszłymi pokoleniami nowe rycerstwo. Nie dla przywilejów i nawet nie dla niebiesko-czarnej wstążeczki Virtuti Militari na piersiach. Dla siebie i swego honoru. Dla przekazania następnyim pokoleniom swego imienia w spisach żołnierzy, którzy walczyli o wyzwolenie Polski.

To też nie przywilejów dla siebie żądać będziemy.

Chcemy natomiast i postanawiamy:

Marszałkowi Piłsudskiemu żołnierskie oddanie,

by łączyć i do wysiłku pobudzać tych wszystkich, którzy w wielkość przeznaczeń Polski wierzą i pragną ją realizować,

by w służbie na rzecz Państwa zaszczytną misję widzieć,

by honor własny z ambicją państwową wiązać, a pomniejszycielom Polski miejsca nie ustąpić“. *)

„W Polsce wielu jest takich, którzy uważają, że tylko cud lub zbieg okoliczności zewnętrznych dał niepodległość Państwu.

My wiemy, że nie przysła nam ona za darmo,— żeśmy włożyli zarówno swój wysiłek, ciężki i krwawy, jak i sporą dozę zmagani moralnych, że ciężką dla nas była walka z obcym najeźdźcą, a po stokroć cięższa z bezwładem, małym sobkostwem i strachem we własnym społeczeństwie, strachem, który kazał się bać niebezpieczeństw zarówno istotnych, jak i urojonych, który wyolbrzymiał w oczach ludzi potęgę zaborców, a pomniejszał rachunek tych sił, jakimi mogła rozporządzać Polska. Ta niewiara we własne siły panoszyła się w społeczeństwie i pozostawiła po sobie ludzi załamanych, którzy do porywów ku wielkości nie są zdolni.

Polska, która buduje podstawy dla swojej przyszłości, powinna w pierwszym rządzie mieć w służbie swojej tych ludzi, którzy nigdy nie stracili wiary w siebie i usiłowali wbrew tragicznym przejawom

*) Mowa pła Sławka na Zjeździe Legionistów — 11.VIII.1930 r. w Radomiu.

rzeczywistości wydobyć ze społeczeństwa jego własne siły ukryte.

Na nas dzisiaj spada obowiązek specjalny: nauczyć troski o Państwo, które nie zadarmo zostało zdobyte, zaszczepić w społeczeństwo zaufanie do własnych sił i pobudzić je do zmagania o rozbudowę swojej przyszłości.

Wkorzenienie tych pierwiastków we wszystkich dziedzinach różnorodnego i skomplikowanego życia może być dokonane tylko na drodze rzetelnej współpracy z tymi wszystkimi, którzy tworząc rzeczy niekiedy na pozór małe, przyczyniają się do rozbudowy wielkości Polski.

Dajmy swój trud skromny, lecz uparty, a ujrzymy po pewnym czasie rezultaty większe, niż samiśmy się mogli spodziewać.

Służba na rzecz Państwa i jego potęgi niech będzie naszą ambicją i radością!“ *).

I zapewnienia Bloku, że czuje stojącą za sobą większość narodu, napełnić mogą otuchą.

Górującym tonem współczesnej Polski staje się zew, któremu za herolda służy Blok.

A głosu, wyrażającego duszę pokolenia stłumić nie można: przychodzi chwila, w której musi mu przypaść zwycięstwo.

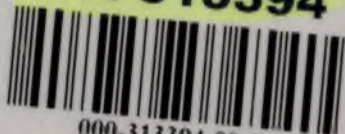
*) Artykuł posła pułk. Sławka w Głosie Prawdy z 8.XII 1928 r. „Dajmy Państwu swój trud skromny, lecz uparty“.

S P I S R Z E C Z Y

	Str.
I. Dwa rodzaje stosunku do Państwa.	3
II. Nowy demokratyzm	11
III. Zamiast demokracji — praca pozytywna	19
IV. Moralność polityczna — a partje	26
V. Naprawa Konstytucji.	34
VI. Dla wielkości i honoru Polski	41

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM 313394



000-313394-00-0